

Konferencja „Wymiary wiedzy w Nowych Technologiach”, Warszawa, 18–19 kwietnia 2013

Piątek, 19 Kwietnia, 19:32

Na konferencji *Wymiary wiedzy w nowych technologiach* redaktorzy Obserwatorium Językowego UW Jan Burzyński i Maciej Czeszewski wygłosili wspólnie z Kacprem Nosarzewskim referat pt. *Crowdsourcing w badaniach naukowych, czyli o tym, jak można rozwijać dokonania redaktorów „Oxford English Dictionary”*. Poniżej zamieszczamy fragmenty tego referatu.



Depositphotos

Naukowy potencjał internetu nie ogranicza się jedynie do ułatwienia dostępu do wiedzy, lecz oznacza w istocie radykalną przemianę całego pola społecznego, które nazywamy „nauką”. Dotyczy to zwłaszcza humanistyki, której „przedmiot” jest – by tak rzec – z natury społeczny. Humanisci nierzadko starają się przeformułować swoje uwikłanie w sieć relacji społecznych w taki sposób, by zachować własną, odrębną pozycję. Tymczasem wiedza, zwłaszcza wiedza humanistyczna, nie jest czymś wytwarzanym jedynie przez *znawców* przedmiotu, którzy zostali do tego przygotowani przez odpowiednie instytucje. Wymaga bowiem uwzględnienia różnych głosów, również tych, których – jako akademicy – wolelibyśmy nie słyszeć. W przypadku humanistyki, częściej niż w przypadku innych nauk, kuźnia ekspertów może się zresztą okazać kuźnią fuszerki. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest *dystynkcja*, która wznosi bariery komunikacyjne między królestwem nauki a „zwykłymi ludźmi”: opanowanie hermetycznego żargonu łatwo zastępuje głębszy namysł nad przedmiotem, zamykając akademików, jak powiedziałaby Derrida, w zaklętym kręgu tego samego.

Alternatywą dla takiego modelu nauki może być humanistyka „uczestnicząca”, w której klasa akademików nie jest wyłącznym producentem wiedzy. Ta wizja humanistyki wspiera się na idei *crowdsourcingu*, który pozwala tworzyć szeroką wspólnotę badawczą niezależną od podziałów społecznych i akademickich. Crowdsourcingowy model nauki oznacza, że nie ma sensu się nadymać i tworzyć wyizolowanych teorii, ponieważ lepiej jest zaprosić do współpracy jak największe grono osób, które interesują się danym problemem (a które wcale niekoniecznie skończyły określone studia). Inspiracją dla tego sposobu myślenia o nauce mogą być działania wspólnoty programistów tworzących oprogramowanie typu *open source*. Wystarczy przypomnieć jeden z ważniejszych esejów na temat sposobów tworzenia takiego oprogramowania: *The Cathedral and the Bazaar* Erica Raymonda. Zgodnie z tytułem tej książki, Raymond rozróżnia dwa sposoby pracy nad oprogramem: model „katedralny”, zakładający powstanie niewielkiej grupy wyspecjalizowanych programistów, która opracowuje kod źródłowy, aby później udostępnić go szerszym grupom użytkowników; oraz model „bazarowy”, w którym każdy może włączyć się w pracę nad programem. Ten drugi sposób tworzenia oprogramowania jest charakterystyczny np. dla linuxowców, którym przyświeca przekonanie Linusa Torvaldsa, że „dostatecznie dużo par oczu wyśledzi każdy problem”. Działalność tej wspólnoty, jak zauważa wybitny socjolog i historyk kultury Richard Sennett, nie polega na tworzeniu zamkniętego systemu wiedzy, lecz na nieustannej dyskusji, w której rozwiązanie jednego problemu przynosi ze sobą dziesięć kolejnych problemów. Sennett, wierny uczeń Hannah Arendt, zauważa, że tym właśnie linuxowcy różnią się od „biurokratów, niezdolnych do zrobienia czegokolwiek, o ile nie wyznaczy się starannie procedur, celów i planowanych rezultatów danego działania”. W przypadku członków takiej wspólnoty – przypominającej raczej antyczną grupę rzemieślników niż współczesny uniwersytet – nie ma również żadnego znaczenia, kim są, gdzie pracują, ani skąd się wywodzą. Liczy się bowiem to, co potrafią, przede wszystkim zaś to, ile wnoszą do niekończącej się dyskusji. Właśnie taka idea wspólnoty naukowej kryje się pod pojęciem crowdsourcingu.

[Jan Burzyński](#)

